

Wpisany przez Janusz Stawarz  
środa, 20 listopada 2019 16:27

---



Koniec serii Sebastiana Krupy. Robert Pecka wygrał dziewiąty turniej NLP – Stół na Pół. Nie lada emocje w Jackpocie

Sebastian Krupa po raz piąty z rzędu zameldował się w finale turnieju „Nie lubię poniedziałków – Stół na Pół”. Nie wyśrubował jednak rekordu kolejnych zwycięstw do pięciu, bo sposób na niego znalazł Robert Pecka.

Obaj wymienieni bilardziści nie mieli łatwej drogi do głównej rozgrywki. Robert już w pierwszej rundzie przegrał z Piotrem Nowakiem (1-3) i wylądował na lewej stronie turniejowej drabinki. Tam w pierwszym meczu, ze Sławomirem Bratkiem, najadł się trochę nerwów, bo wygrał tylko 3-2. Później do zera pokonał Huberta Barana i mógł się szykować do ćwierćfinału. Okazało się jednak, że do czwórki awansuje bez gry, ponieważ Arkadiusz Nawojski musiał przedwcześnie opuścić Ósemkę.

„Seba” na dzień dobry łatwo poradził sobie z Januszem Stawarzem (3-0), ale później nie miał za wiele do powiedzenia w starciu z Sebastianem Hołówko (0-3) i wylądował tam, gdzie wcześniej wysłany został Robert. Na lewej stronie Sebastian musiał rozegrać tylko jeden mecz. Wygrał go do zera z Janem Cyrulem. W półfinale zmierzył się z Łukaszem Pasternakiem i natrafił na duży opór – zwyciężył jednak ostatecznie 3-2. W półfinale czekał na niego Sławomir Pasternak, jednak nie pomścił brata, przegrywając 1-3.

Finał zapowiadał się ciekawie, ale okazał się meczem do jednej bramki. Robert szybko załatwił sprawę pokonując odwiecznego rywala 3-0. – Mecz bez historii, nie zrobiłem sztycha. Raz, może dwa razy byłem przy stole – szczerze przyznał lider rankingu NLP, który we wtorek udał się do Warszawy, gdzie na Stadionie Narodowym kibicował naszej piłkarskiej reprezentacji w meczu ze Słowenią.

## Robert Pecka wygrał dziewiąty turniej NLP – Stół na Pół. Nie lada emocje w Jackpocie

Wpisany przez Janusz Stawarz  
środa, 20 listopada 2019 16:27

---

Bardzo ciekawie wyglądała tym razem sytuacja w Jackpocie. Dwa razy niewiele brakowało, aby wreszcie pękła finansowa pula. Najpierw do akcji wkroczył Sławomir Bratek. Po rozbiciu trzy bile znalazły drogę do luzu. Sławek pomyślał chwilę, zrezygnował z wbijania bil zgodnie z numeracją, tylko zdecydował się na uderzenie „kombi”. Niestety, sztuka się nie powiodła i do stołu po chwili podszedł zwycięzca głównych zawodów. Po rozbiciu Robert zaczął „czyścić stół”. Doszedł do piątki, ale chcąc odpowiednio spozycjonować, trochę źle wszystko obliczył i wpakował białą do luzu. Jako trzeci wylosowany został Arek Nawojski, ale jemu akurat rozbicie nie wyszło.

Zawody nr 9 były przedostatnimi w fazie eliminacyjnej. Po weekendzie czas na turniej nr 10, a potem, wieńczący wszystko, Masters.